

PISMO STOWARZYSZENIA ROZWOJU RYBOŁÓWSTWA

WIADOMOŚCI RYBACKIE

ISSN 1428-0043



NR 4(101)
KWIECIEŃ 1999



Polskie połowy morskie w 1998 r.

W 1998 r. polskie połowy morskie wyniosły 228,8 tys. ton, co w porównaniu z rokiem poprzednim oznaczało spadek aż o 105,9 tys. ton, czyli o 31,6 %. Spadek połowów nastąpił zarówno w rybołówstwie dalekomorskim, jak i bałtyckim. W pierwszym przypadku wyniósł on 46,0 tys. ton (29,2 %), w drugim natomiast 59,9 tys. ton (33,8 %).

Dokończenie na s. 2

Polskie połowy morskie w 1998 r.

Dokończenie ze s. 1

Połowy dalekomorskie (tab. 1)

O spadku połowów dalekomorskich zadecydowało głównie ich znaczne zmniejszenie na północno-zachodnim Pacyfiku, w strefie rosyjskiej. Od lat jest to główny rejon eksploatacji naszej floty, ale połowy są tu coraz mocniej ograniczane przez Rosjan, którzy ustalają co roku niższe limity ilościowe przy jednocześnie coraz wyższych opłatach licencyjnych. W 1998 r. uzyskaliśmy tu limit połowowy w wysokości 85 tys. ton mintajów, o 20 tys. ton mniejszy niż przed rokiem. Ale i ten mocno okrojony limit rządowy nie został przez polskich armatorów wykorzystany do końca, wskutek niesprzyjających warunków pogodowych i innych ograniczeń wprowadzonych przez Rosjan. Nie zaistniały więc nawet warunki do ubiegania się o dodatkowe, komercyjne kwoty połowowe, które rok wcześniej pozwoliły na uzyskanie połowów znacznie wyższych niż przyznanych w limicie rządowym. Ostateczne połowy w tym rejonie wyniosły w 1998 r. 81,9 tys. ton i były aż o 43,5 tys. ton niższe w porównaniu z rokiem poprzednim.

Strat poniesionych na płn.-zach. Pacyfiku nie zrekompensowano w innych rejonach, gdyż nie udało się uzyskać dostępu do wydajnych łowisk. Tam gdzie można jeszcze wysłać flotę możliwości połowowe są zbyt małe, bądź też surowiec rybny ma małą wartość handlową, co sprawia, iż połowy są nieopłacalne. Z tego względu całkowicie wycofano się w 1998 r. z afrykańskich łowisk środkowo-wschodniego Atlantyku. Podobnie rok wcześniej zaniechano połowów błękitników na pld.-zach. Atlantyku.

W innych rejonach polskie trawlerzy dalekomorskie złowiły w 1998 r. 26,8 tys. ton ryb i innych organizmów morskich. Było to tylko o 0,5 tys. ton mniej niż w roku poprzednim, a więc praktycznie połowy te pozostały na takim samym poziomie. Większość pochodziła z Atlantyku antarktycznego, gdzie poławiano kryle (18,5 tys. ton) i z płn.-wsch. Atlantyku, gdzie w wodach międzynarodowych poławiano buławiki (6,8 tys. ton). W obu przypadkach połowy wzrosły w stosunku do roku poprzedniego, odpowiednio o 4,5 tys. ton i 0,8 tys. ton. Dużo mniejszy udział miały już połowy z pld.-wsch. Atlantyku i pld.-zach. Pacyfiku. W pierwszym z wymienionych rejonów kontynuowano przede wszystkim zapoczątkowane przed rokiem głębokowodne połowy beryksów, ale osiągnięte wyniki były już znacznie gorsze. Złowiono tu też niewielkie ilości kryli, ale w sumie połowy w tym rejonie były niższe od tych sprzed roku o 1,2 tys. ton. Natomiast pld.-zach. Pacyfik nie był nowym rejonem połowowym dla naszej floty, gdyż już od kilku lat polskie trawlerzy poławiają na wodach Nowej Zelandii, świadcząc usługi na rzecz spółek z tego kraju. Nasi armatorzy otrzymują zapłatę za czarter statków, które dzięki temu mają zatrudnienie, a załogi pracę, ale złowione ryby są traktowane jako połowy kraju czarterującego te statki. W 1998 r. jeden z trawlerów, po rozwiązaniu z nim umowy z miejscową spółką, prowadził krótko połowy błękitników w wodach międzynarodowych, poza strefą Nowej Zelandii. Stąd wzięły się po raz pierwszy nasze własne połowy w rejonie pld.-zach. Pacyfiku w wysokości 0,7 tys. ton.

Oprócz trawlerów uprzemysłowionych należących do 3 dużych przedsiębiorstw państwowych w połowach dalekomorskich uczestniczy także w niewielkim zakresie sektor prywatny, czyli właściciele kutrów i małe polskie firmy czarterujące czasowo obce jednostki. W 1998 r., podobnie jak i w latach poprzednich, armatorzy prywatni poławiali na płn.-wsch. i płn.-zach. Atlantyku. W pierwszym rejonie, w strefie norweskiej na M. Północnym poławiali kutry bałtyckie, tradycyjnie już wykorzystujące tam limity połowowe na czarnaiki, z kolei w strefie norweskiej na wodach Spitsbergenu czarterowane przez polskie firmy jednostki obce poławiały przyznane Polsce limity na dorsze. W sumie prywatna flota złowiła w 1998 r. w rejonie płn.-wsch. Atlantyku 2,9 tys. ton, co w porównaniu z rokiem poprzednim oznaczało spadek o 1,3 tys. ton. Natomiast na łowiskach Nowej Fundlandii, w wodach międzynarodowych płn.-zach. Atlantyku, czarterowany

statek islandzki złowił 0,1 tys. ton krewetek, w ramach limitu przyznanego Polsce przez organizację rybacką NAFO. W stosunku do roku poprzedniego były to połowy o 0,7 tys. ton niższe. Łącznie więc połowy sektora prywatnego na łowiskach dalekomorskich spadły w 1998 r. o 2 tys. ton (40 %), a jego udział zmniejszył się do 2,7 % (z 3,2% rok wcześniej).

Dominującym gatunkiem w połowach dalekomorskich były nadal mintaje, ale ich udział w 1998 r. zmniejszył się do 73,3 %, co głównie było wynikiem dużego spadku połowów tych ryb, ale także wzrostu połowów kryli i buławików. Te gatunki zajęły, tak i rok wcześniej, kolejne miejsca w strukturze połowów, przy czym szczególnie znacząco wzrósł udział kryli — do 16,8%. Do 6,1% wzrosła też udział buławików. W sumie wymienione 3 gatunki stanowiły 96,2% polskich połowów dalekomorskich w 1998 r.

Skup ryb na morzu

Dużo gorsze wyniki w połowach dalekomorskich zostały częściowo zrekompensowane w skupie ryb na morzu, który w 1998 r. wzrósł o 11,5 tys. ton, czyli o 24,8 %. Z 57,8 tys. ton surowca rybnego skupionego od rybaków obcych większość, bo 40 tys. ton stanowiły morskczuki uzyskane od rybaków kanadyjskich na płn.-wsch. Pacyfiku, ale w porównaniu z rokiem poprzednim oznaczało to spadek o 3 tys. ton. Od rosyjskich kołchozów rybackich na M. Ochockim pozyskano 17,8 tys. ton mintajów, co w porównaniu z niewielką ilością 3,3 tys. ton uzyskaną rok wcześniej oznaczało dynamiczny wzrost. Być może jest to sygnał, iż ta forma współpracy, deklarowana w umowie polsko-rosyjskiej, zaczyna się rozwijać na miarę oczekiwań naszych armatorów. Łącznie z połowami własnymi i ze skupu ryb polskie trawlerzy z przedsiębiorstw państwowych uzyskały w 1998 r. 166,5 tys. ton surowca. Było to jednak o 32,5 tys. ton mniej (16,3 %) niż rok wcześniej. Natomiast całe rybołówstwo dalekomorskie (łącznie z połowami sektora prywatnego) pozyskało 169,5 tys. ton surowca, o 34,5 tys. ton mniej (16,9%) niż w 1997 r.

Połowy bałtyckie (tab. 2-3)

Znaczny spadek połowów bałtyckich wiąże się przede wszystkim z cofnięciem zezwoleń na łowienie szprotów w polskiej strefie

Tabela 1. Połowy dalekomorskie i ich struktura
wg rejonów połowowych i gatunków ryb w latach 1997-1998

Wyszczególnienie	Połowy [t]		Struktura [%]	
	1997	1998	1997	1998
Rejony połowowe:				
Północno-wschodni Atlantyk	10 224 ^a	9.644 ^b	6,5	8,6
Północno-zachodni Atlantyk	824 ^c	148 ^c	0,5	0,1
Środkowowschodni Atlantyk	5 268	—	3,3	—
Południowo-zachodni Atlantyk	—	58	—	0,1
Południowo-wschodni Atlantyk	1 964	797	1,2	0,7
Atlantyk antarktyczny	14 001	18 480	8,9	16,5
Północno-zachodni Pacyfik	125 414	81 889	79,5	73,3
Południowo-zachodni Pacyfik	—	657	—	0,6
Gatunki ryb i inne organizmy morskie				
Dorsz	2 636	1 927	1,7	1,7
Czarniak	822	813	0,5	0,7
Mintaj	125 413	81 889	79,5	73,3
Buławik	5 867	6 769	3,7	6,1
Karmazyn	777	12	0,5	—
Błękitek	—	621	—	0,6
Ostrobok	281	—	0,2	—
Makrela	502	—	0,3	—
Beryks	1 964	543	1,2	0,5
Sardynka	1 269	—	0,8	—
Sardynela	2 553	—	1,6	—
Krewetka	824	148	0,5	0,1
Kryl	14 001	18 773	8,9	16,8
Inne morskie	786	178	0,5	0,2
Ogółem połowy dalekomorskie	157 695	111 673	100,0	100,0

^aW tym 4 219 ton złowione przez sektor prywatny na M. Północnym, M. Barentsa i wodach Spitsbergenu w strefie norweskiej oraz na łowiskach Wysp Azorskich w wodach międzynarodowych;

^bW tym 2 875 ton złowione przez sektor prywatny na M. Północnym i wodach Spitsbergenu w strefie norweskiej;

^cPołowy zrealizowane przez sektor prywatny na łowiskach Nowej Fundlandii w wodach międzynarodowych

Tabela 2. Połowy na Bałtyku w latach 1996-1998
w podziale na flotę polską i czartery obcych statków (tys. t)

Lata	Połowy	w tym:		Wskaźnik (rok poprzedni = 100)		
		flota polska	czartery obce	połowy ogółem	połowy floty polskiej	połowy czarterów obcych
1996	155,8	131,3	24,5	120,2	108,8	275,3
1997	177,0	127,7	49,3	113,6	97,3	201,2
1998	117,1	109,0	8,1	66,2	85,4	16,4

Tabela 3. Połowy i ich struktura połowów bałtyckich wg gatunków ryb w latach 1997-1998

Wyszczególnienie	Połowy [t]		Struktura [%]	
	1997	1998	1997	1998
Gatunki ryb				
Dorsz	31 659	25 778	17,9	22,0
Śledź	28 939	21 873	16,3	18,7
Szprot	105 298 ^a	59 090 ^b	59,5	50,4
Łosoś	110	114	0,1	0,1
Płastuga	6 168	5 835	3,5	5,0
Troć	200	329	0,1	0,3
Węgorz	233	231	0,1	0,2
Ryby zalewowe	4 267	3 791	2,4	3,2
Inne morskie	105	102	0,1	0,1
Ogółem połowy bałtyckie	176 979	117 143	100,0	100,0

^aW tym 49 337 ton złowione przez czarterowane kutry duńskie i 55 961 ton przez kutry polskie

^bW tym 8 148 ton złowiony czarterowane kutry duńskie, a 50 942 ton kutry polskie

ekonomicznej przez kutry duńskie, czarterowane przez polskie firmy prywatne. Stało się to w wyniku protestów naszych rybaków, które trwały już przez cały 1997 r., i które w końcu doprowadziły do wycofania w marcu 1998 r. duńskiej floty z naszych łowisk. Zdołały one jeszcze co prawda złowić 8,1 tys. ton szprotów, ale w porównaniu do 49,3 tys. ton złowionych rok wcześniej oznaczało to sześciokrotny spadek. Tym samym udział połowów statków czarterowanych zmniejszył się radykalnie, z 27,8% w 1997 r. do 6,9% w 1998 r.

Ale na spadek połowów bałtyckich wpłynęły także gorsze wyniki rodzimych rybaków. Połowy polskiej floty spadły o 18,7 tys. ton, czyli o 14,6%, a spadek ten objął wszystkie najważniejsze gatunki ryb. Największy spadek dotyczył śledzi (7 tys. ton, a więc o 24,2%). Połowy dorszy zmniejszyły się o 5,9 tys. ton (18,6%), szprotów o 5 tys. ton (8,9%)*, a ryb zalewowych i płastug odpowiednio o 0,5 tys. ton i 0,4 tys. ton. Nie zmieniły się połowy łososi, węgorzy i innych ryb, a tylko troci złowiono o 0,1 tys. ton więcej. Jednakże skala tych połowów była bardzo mała.

W przypadku śledzi odnotowano kolejny rok spadku połowów, którego przyczyny trudno jednoznacznie określić. Wydatności połowowe były nadal niskie, śledzie coraz mniejsze i chudsze, a rybacy ze względów ekonomicznych (niskie ceny i słaby popyt) byli mało zainteresowani ich połowami. W 1998 r. polskie rybołówstwo odnotowało najniższy od 33 lat roczny poziom tego gatunku na łowiskach bałtyckich.

Oficjalne statystyki tworzone na podstawie raportów połowowych rybaków wykazały spadek połowów dorszy i niewykorzystanie przyznanego Polsce limitu na 1998 r. o 3,6 tys. ton. Do tej informacji należy jednak podchodzić z dużą rezerwą z uwagi na szarą strefę, która przy połowach tych ryb jest wśród rybaków powszechna i występuje na dużą skalę. Trudno jednak bliżej określić jaką część połowów dorszy nie została ujawniona. Ten sam problem dotyczy także limitowanych połowów łososi.

W rybołówstwie bałtyckim, zdominowanym przez sektor prywatny, działa jeszcze na niewielką skalę sektor państwowy. W 1998 r. były to kutry już tylko z jednego przedsiębiorstwa „Szkuner”, gdyż kutry spółki „Dalmor- Bałtyk” zostały oddane w czarter firmom prywatnym. Udział sektora państwowego w całkowitych połowach bałtyckich w 1998 r. wyniósł 5,8%, a w połowach tylko polskich jednostek 6,2%.

Tabela 4. Połowy i skup w latach 1997-1998 (tys. t)

Źródło pochodzenia surowca	1997	1998	Wskaźnik 1997 = 100
Połowy	334,7	228,8	0,68
■ dalekomorskie	157,7	111,7	0,71
□ państwowe	152,7	108,7	0,71
□ prywatne	5,0	3,0	0,60
— kutry polskie	0,9	0,9	1,00
— czartery obce	4,1	2,1	0,51
■ bałtyckie	177,0	117,1	0,66
□ państwowe	12,1	6,8	0,56
□ spółdzielcze	1,4	—	—
□ prywatne	163,5	110,3	0,67
— kutry polskie	114,2	102,2	0,89
— czartery obce	49,3	8,1	0,16
Skup na łowiskach dalekomorskich	46,3	57,8	1,25
Razem połowy i skup	381,0	286,6	0,75
■ statki polskie	327,6	276,4	0,84
■ czartery obce	53,4	10,2	0,19

W strukturze gatunkowej połowów bałtyckich gatunkiem dominującym były nadal szproty, ale wskutek dużego spadku połowów tych ryb ich udział w 1998 r. zmniejszył się do 50,4%. Na kolejnych miejscach również nie zaszły zmiany, ale wzrosły udziały innych gatunków: dorszy do 22,0%, a śledzi do 18,7%. W sumie wymienione 3 gatunki ryb stanowiły 91,1% połowów.

Na 1998 r. zostały przyznane Polsce przez MKRMB kwoty połowowe na 4 gatunki ryb w łącznej wysokości 276,6 tys. ton. Stopień wykorzystania tych kwot wyniósł 38,6% i oznaczał znaczne pogorszenie w stosunku do roku poprzedniego, kiedy kształtował się na poziomie 57,2%. Wskaźniki te są relacją całkowitych połowów gatunków limitowanych (a więc w przypadku szprotów łącznie połowów kutrów polskich i czarterowanych kutrów duńskich) do sumy limitów. Natomiast jeśli weźmiemy pod uwagę połowy szprotów uzyskane wyłącznie przez flotę polską, to stopień wykorzystania kwot poło-

wowych w 1998 r. wyniósł 35,7%, wobec 40,2% rok wcześniej.

Kwoty połowowe łososi zostały zrealizowane w całości. Według oficjalnych danych nie zostały wykorzystane kwoty dorszy, co zresztą nastąpiło już drugi rok z rzędu. Jak już powiedziano trudno to jednak uznać za informację wiarygodną. Natomiast niejako tradycyjnie już nie zostały wykorzystane limity na śledzie i szproty, przy czym w pierwszym przypadku wskaźnik ten wyniósł zaledwie 18,8% (rok wcześniej 23,7%). Dla szprotów wskaźnik wykorzystania kwoty połowowej uległ pogorszeniu z 80,9% w 1997 r. na 45,4% jeżeli rozpatrujemy wszystkie połowy tych ryb, lub z 43,0% na 39,2%, gdy uwzględniamy tylko połowy polskich kutrów.

Bilans połowów i skupu ryb (tab. 4)

Bilans wszystkich źródeł pochodzenia surowca w rybołówstwie morskim wykazuje, że

w 1998 r. polskie trawlery dalekomorskie i kutry bałtyckie oraz czarterowane przez polskie firmy statki obce uzyskały 286,6 tys. ton, co w stosunku do roku poprzedniego oznaczało spadek o 94,4 tys. ton, czyli o 24,8%. Zatem ogólny bilans nie jest korzystny, choć w poszczególnych jego częściach zmiany były różne. Generalnie spadły połowy własne. W większym stopniu dotyczyło to Bałtyku, gdyż zaprzestano poławiać w naszej strefie kutry duńskie.

Pozytywne zmiany nastąpiły w skupie ryb na morzu od rybaków obcych, ale wzrost taki tu nastąpił tylko w niewielkim stopniu zmniejszył straty poniesione w połowach.

Warto zwrócić uwagę, że z ogólnego spadku ilości pozyskanego surowca na obce jednostki czarterowane przez polskie firmy przypadało 43,2 tys. ton. Natomiast statki polskie uzyskały go mniej niż w roku poprzednim o 51,2 tys. ton, w tym na łowiskach dalekomorskich o 32,5 tys. ton, a na Bałtyku o 18,7 tys. ton.

W prezentowanym bilansie stawia to nasze rybołówstwo, zwłaszcza bałtyckie, już w dużo korzystniejszym świetle, zważywszy, że to świadomie — dla ochrony zasobów we własnej strefie — wycofaliśmy zezwolenie na eksploatację jej przez statki obce. Nie zmienia to jednak faktu, że ogólny bilans wyników połowowych naszego rybołówstwa morskiego w 1998 r. uległ pogorszeniu.

* Połowy szprotów były niższe w 1998 r. o 46,2 tys. ton (43,9%) w porównaniu z rokiem poprzednim, ale z łącznego spadku 41,2 tys. ton przypadało na czartery duńskie, a tylko 5 tys. ton na kutry polskie.

Stanisław Szostak

Ultimatum rosyjskiego ministra

Mianowany niedawno w Rosji przewodniczący Państwowego Komitetu ds. Rybołówstwa minister Nikołaj Jermakow (były generał KGB) skierował do rosyjskich armatorów rybackich ostrzeżenie, iż te przedsiębiorstwa połowowe, które będą uchylać się od dostarczania złowionej ryby krajowym odbiorcom zostaną pozbawione kwot i licencji połowowych. Zapowiedział również zaostrzenie kontroli nad działalnością wszystkich sektorów przemysłu rybnego, który w ostatnim czasie charakteryzuje się wielką dezorganizacją i wieloma nieprawidłowościami. Przejawia się to m. in., w niewłaściwej

polityce importowej i eksportowej, a także w stałym odpływie z kraju twardej waluty. Jermakow zapowiedział, że przyznawanie armatorom kwot połowowych oraz kontrola całej procedury z tym związanej zostanie w najbliższym czasie uregulowana specjalnym dekretem rządowym.

Jermakow stwierdził, iż flota rybacka wymaga pilnego odnowienia i modernizacji, przy czym nowa polityka w tej dziedzinie zakłada budowę nowych jednostek nie za granicą, lecz w stocznich krajowych. Minister obiecał dokonać przeglądu dotychczasowych procesów

prywatyzacyjnych w głównych rybackich portach Federacji Rosyjskiej, gdzie zanotowano ostatnio wiele przypadków naruszania prawa.

Komitet ds. Rybołówstwa dokonał również rewizji przepisów portowych i celnych pod kątem uproszczenia i skrócenia dotychczasowej, zbyt długiej procedury obsługi statków rybackich w portach. Przewiduje się ograniczenie postoju międzyrejsowego statku do 24 godzin, aby w ten sposób zachęcić rybaków do zwiększania wyładunków ryb w portach krajowych.

FNI Nr 4/99

HG

Minister

odpowiada

posłowi

Gdański poseł Jan Kulas udostępnił „Wiadomościom Rybackim” odpowiedź ministra transportu i gospodarki morskiej na swoją interpelację w sprawie perspektyw rozwoju polskiego rybołówstwa.

Oto tekst odpowiedzi:

Odpowiadając na interpelację poselską Pana Posła Jana Kulasa w sprawie perspektyw rozwoju polskiego rybołówstwa, uprzejmie informuję:

W ramach przygotowań do wstąpienia Polski do Unii Europejskiej opracowywany jest plan sektorowy dla polskiego rybołówstwa na lata 2000-2006, który będzie zawierał propozycje rozwiązań systemowych i zgodnych z realizowaną we Wspólnocie Wspólną Polityką Rybacką. Plan ten będzie obejmować całość problematyki: rybołówstwo dalekomorskie, bałtyckie, śródlądowe, przetwórstwo rybne oraz organizację rynku rybnego zgodnie ze standardami UE i będzie stanowił podstawę do opracowania polityki strukturalnej dla polskiego rybołówstwa. Polityka strukturalna zawierać będzie między innymi wieloletni program restrukturyzacji polskiego rybołówstwa.

Opracowano harmonogram działań dostosowujących

polskie regulacje z dziedziny rybołówstwa do prawa unijnego. Zgodnie z harmonogramem procedury i struktury organizacyjne wynikające z zasad Wspólnej Polityki Rybackiej UE zostaną wdrożone do końca 2002 roku. Polskie regulacje prawne z dziedziny rybołówstwa zostaną, dostosowane do regulacji prawnych UE do końca 2001 roku. Znowelizowane zostaną, obecnie obowiązujące przepisy, które będą podstawą prawną do wzmocnienia administracji rybackiej organizacji rynku pierwszej sprzedaży, utworzenia Rejestru Statków Rybackich oraz dostosowania istniejących instytucji w strukturze MRIGZ do pełnienia zadań agencji płatniczych, służących nie tylko dla rolnictwa ale także dla rybołówstwa.

Odpowiadając na przedstawione przez pana Posła pytania, uprzejmie informuję:

Jak Pan Minister ocenia obecny stan i aktualne możli-

wości rozwoju polskiego rybołówstwa?

Polskie rybołówstwo wymaga restrukturyzacji oraz wprowadzenia rozwiązań systemowych funkcjonujących w ramach Wspólnej Polityki Rybackiej Unii Europejskiej. Rozwiązania systemowe obowiązujące w ramach WPR, takie jak np. system dopłat do cen minimalnych lub rekompensaty za wycofanie z eksploatacji jednostek połowowych, pozwolą na podniesienie rentowności tego sektora gospodarki.

Jak będzie przedstawiała się przynależność kompetencyjna rybołówstwa w świetle wchodzącej w życie ustawy o działach administracji rządowej? W jakim sensie i znaczeniu rybołówstwo mogłoby mieć lepsze perspektywy rozwoju w Ministerstwie Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej?

Wejście w życie dnia 1 kwietnia br. ustawy o działach administracji rządowej nie zmieniło przynależności kompetencyjnej rybołówstwa. W ustawie tej rybołówstwo usytuowane jest w dziale gospodarka morską. Ministerstwo Transportu i Gospodarki Morskiej opracowało projekt nowelizacji tej ustawy oraz innych ustaw. W projektowanej uowie rybołówstwo morskie usytuowane jest w dziale rolnictwo. Wejście w życie ustawy o nowelizacji ustawy o działach administracji rządowej oraz innych ustaw będzie podstawą do przeniesienia rybołówstwa z resortu transportu i gospodarki morskiej do resortu rolnictwa i gospodarki żywnościowej.

Wspólna Polityka Rybacka UE jest bardzo zbliżona do Wspólnej Polityki Rolnej, dlatego też rolnictwo powinno mieć lepsze perspektywy rozwoju w Ministerstwie Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej. Ponadto w strukturze tego resortu znajdują się wyspecjalizowane agencje, jak: Agencja Rynku Rolnego i Agen-

cja Modernizacji i Restrukturyzacji Rolnictwa, które po pewnych rekonstrukcjach będą mogły służyć potrzebom rybołówstwa.

Jakie działania interwencyjne podejmie Pan Minister aby wesprzeć rozwój rybołówstwa? Jakimi środkami finansowymi będzie wsparty interwencjonizm państwowy w rybołówstwie w tym roku budżetowym?

Informuję, że podejmowane są działania zamierzające do objęcia wszystkich produktów rybnych stawką podatku od wartości dodanej wys. 3%, co pozwoli producentom produktów rybnych do odliczania podatku zapłaconego przy zakupach towarów i usług niezbędnych do prowadzenia produkcji. Przyznawanie stawki na wnioskowanym poziomie powinno poprawić rentowność produkcji produktów rybnych.

W br. rybołówstwo będzie wsparte następującymi środkami finansowymi: Armatorzy rybołówstwa dalekomorskiego uzyskają dotację do wykupu kwot połowowych odławianych na Dalekim Wschodzie w oparciu o umowę zawartą między Rządem RP i Rządem FR o współpracy w dziedzinie rybołówstwa i stosunkach wzajemnych w wys. 6 mln zł.

Ponadto w budżecie przewidziane są środki finansowe w wys. 3,5 mln zł na dopłaty do kredytów oprocentowanych na warunkach preferencyjnych zaciąganych przez podmioty gospodarcze na skup i gromadzenie zapasów ryb morskich. Wydatkowane zostaną także z budżetu środki finansowe w wys. 3,46 mln zł na zarybianie polskich obszarów morskich rybami dwuśrodowiskowymi. Utrzymany został na 1999 rok system zaopatrzenia rybaków bałtyckich w paliwo w cenie nie obciążonej podatkami: VAT i akcyzowym, co pozwoli na sprzedaż paliwa dla

rybaków w cenie zbliżonej do ceny paliwa na wyspie Bornholm.

Czy i w jakim stopniu można mówić o strategii rozwoju polskiego rybołówstwa w najbliższych latach?

Strategia polskiego rybołówstwa będzie zawarta w opracowaniu polityki strukturalnej w najbliższym okresie. Prace rozpoczną się po opracowaniu sektorowego planu dla polskiego rybołówstwa. Należy jednak otwarcie powiedzieć, że rozwój polskiego rybołówstwa jest determinowany dostępem do zasobów. Zasoby bałtyckie mogą być wykorzystane na ściśle określonym poziomie zapewniającym ich odnawialność, natomiast zasoby światowe są limitowane przez państwa nadbrzeżne i międzynarodowe organizacje rybackie. Te uwarunkowania narzucają konieczność dopasowania potencjału połowowego do możliwości dostępu do zasobów.

W jaki sposób prawo międzynarodowe i wymogi integracji z Unią Europejską oddziałują na perspektywę rozwoju polskiego rybołówstwa?

Po wejściu Polski do Unii Europejskiej polskie rybołówstwo objęte zostanie systemem interwencji w ramach Wspólnej Polityki Rybackiej. Pozwoli to na zrównanie warunków prowadzenia działalności gospodarczej polskich armatorów rybackich z warunkami w jakich od dawna prowadzą działalność rybacy Wspólnoty. Jednocześnie integracja powinna spowodować podniesienie jakości polskich produktów rybnych oraz poprawić warunki konkurencyjności polskich producentów na rynkach UE.

Z poważaniem
Tadeusz Syryjczyk

Kalkulacja kosztów – narzędziem podejmowania decyzji

Pod takim tytułem Bent Larsen zamieścił w magazynie EASTFISH, przeznaczonym dla specjalistów rybackich krajów Europy wschodniej artykuł, w którym przedstawił swoje poglądy i uwagi na temat prawidłowej kalkulacji kosztów, którą traktuje on jako ważne narzędzie przy podejmowaniu decyzji, w tym przypadku dotyczącej podjęcia produkcji określonego asortymentu. Po szczegółowej analizie poszczególnych składników kosztów, kształtujących się odmiennie w krajach zachodnioeuropejskich w porównaniu z krajami wschodnioeuropejskimi, dotkniętymi ostatnio skutkami kryzysu ekonomicznego Rosji, autor przedstawił interesującą kalkulację kosztów produkcji konserwy śledziowej, pakowanej w 200-gramowe puszki typu HANSA, zawierające od 150 do 160 g produktu (waga netto). Autor poczynił następujące założenia wstępne:

1. kalkulowany produkt pakowany jest w stosunkowo kosztowne opakowanie, jakim jest owalna, lakierowana puszka typu "ring pull" w papierowych kopertkach,

2. koszt surowca do produkcji (w tym przypadku mrożonego śledzia w stanie pełnym) ustalono na 0,42 dolara US za 1 kg, co odpowiada aktualnej cenie tego surowca na rynkach zachodnioeuropejskich.

Z przedstawionej kalkulacji wynika, iż koszt uzyskania 200-gramowej puszki wynosi 0,63 dolara US. Koszt ten jest sumą poszczególnych składników. Procentowy udział poszczególnych składników kosztów przedstawiał się następująco:

Rodzaj kosztu	Udział [%]
KOSZTY ZMIENNE	
Surowiec (śledź) 157 g	25
Materiały dodatkowe (zalewy)	14
Transport surowca	2
Puszka	30
Zapakowanie	1
Robocizna	3
Narzut socjalne	2
Razem koszty zmienne	77
KOSZTY STAŁE	
Energia, woda, ścieki odpad.	7
Reperacje, koszty eksploatacji urządzeń	3
Amortyzacja	6
koszty rynkowe (marketnig)	5
koszty ogólnozakładowe, zarządzania itp.	2
Razem koszty stałe	23

Całkowity koszt produkcji jednej puszki
0,63 dol. US = 100%

Autor kalkulacji stwierdza, iż aby produkcja konserw była rentowna, cena fabryczna sprzedaży jednej puszki winna kształtować się w wysokości 75 centów (tzw. cena ex factory). Autor rozważa również dość szczegółowo wszystkie elementy kosztów produkcji, a także okoliczności, które mogą zniekształcić lub całkowicie zmienić przedstawioną tu kalkulację.

EUROFISH MAGAZINE Nr 1/99

EASTFISH informuje ...

Trendy rynkowe Europy Wschodniej

Rosja. Rynek ryby mrożonej wykazuje zdecydowaną tendencję zwrotu ku najtańszemu gatunkom, takim jak: szprot, gromadnik czy błękitki. Produkty te zastępują droższe, w rodzaju mintaja, którymi niemalże zaprzestano handlować. Podobnie dzieje się z łososiem.

Sytuacja uległa pogorszeniu zwłaszcza w ostatnim miesiącu. Według opinii jednej z firm handlowych zlokalizowanych w Rosji „ludność staje się coraz biedniejsza, sprzedaż ryby zmniejsza się z tygodnia na tydzień, biznes w handlu rybą jest zupełnie nieopłacalny”.

Ukraina. Dostawy śledzia pacyficznego (*Clupea harengus*) stopniowo zmniejszają się i ceny zaczynają rosnąć. Zanotowano minimalne ceny około 0,45-0,46 USD/kg. Spodziewany jest wzrost zainteresowania śledziem atlantyckim 200-300 g/szt, którego cena oscyluje wokół 0,54-0,56 USD/kg.

Informacje różne

▲ Spożycie łososa w Niemczech wzrosło o 25% w ciągu ostatnich 4 lat; konsumenci w Wielkiej Brytanii jedzą o 50 % więcej łososa niż w 1993 roku; w USA spożycie tej ryby nawet się podwoiło.

Zawdzięczać to należy stałemu spadkowi cen łososa, czego przyczyną jest obfita podaż. Obydwa trendy powinny się utrzymać: popyt będzie stale rósł i produkcja również szybko. Rezultatem tego będzie dalszy nacisk na ceny w kierunku ich obniżania. Jest to prognoza Międzynarodowego Stowarzyszenia Hodowców Łososa, które przewiduje, że światowa produkcja łososa osiągnie w 2010 roku poziom między 1,73 a 2,53 mln ton.

▲ Kluczowym wydarzeniem dla biznesu zajmującego się małymi rybami pelagicznymi będzie DUBLIN '99 – Small Pelagics, międzynarodowa konferencja w Dublinie, Irlandia w dniach 7-8 września 1999 roku. Jej organizatorami są MGH Messe- und Ausstellungs-gesellschaft Hansa GmbH Bremen oraz EASTFISH i GLOBEFISH.

HG

GIEŁDA RYBNA

Średnie ceny na rynku europejskim
wg FAO/Globefish 15 kwietnia 1999 r.

Gatunek i forma produktu	Wielkość	Cena za kg		Kraj sprzedaży	Pochodzenie
		oryginalna	USD		
DORSZ świeży, patroszony	nr 1	NLG 7,29	3,59	Holandia (aukcja) (c/f)	M. Północne
	nr 2	NLG 7,51	3,70		
	nr 3	NLG 6,39	3,15		
	nr 4	NLG 6,21	3,06		
	nr 5	NLG 6,32	3,14		
	nr 5 nr 6	NLG 4,56 NLG 3,06	2,25 1,51		Bałtyk
	36-46 cm/szt.		1,03	Polska	Bałtyk polskie statki
	46-72 cm/szt.		1,18		
bloki filet. b/sk. b/ości	16,5 lb	DEM 8,90	4,94	Niemcy (cif)	Norwegia
MORSZCZUK bloki filet. b/sk., b/ości	16,5 lb		2,40	Niemcy (c/f)	Argentyna
MINTAJ bloki filet. b/sk., b/ości	16,5 lb		1,60	Porty europ. (cif)	Chiny
bloki filet. b/sk., b/ości mrożony na morzu	16,5 lb		3,10	Niemcy (c/f)	Rosja
bloki b/głowy, patr.	> 20 cm		0,67	Ukraina (fob)	Rosja
TURBOT hodowlany, świeży i patroszony	0,5-0,8 kg/szt.	GBP 6,50	10,32	UK (cif)	UK (Szkocja)
	1,2-1,5 kg/szt.	GBP 7,00	11,11		
dziki, świeży, patroszony	nr 4 nr 5	NLG 24,79 NLG 27,49	12,21 13,54	Holandia (aukcja)	Holandia
ŚLEDŹ cały, świeży	3-5 szt./kg	DEM 1,20	0,67	Niemcy	Norwegia
świeży butterfly	6-10 szt./kg	DEM 1,30	0,72	Niemcy	Norwegia
cały, mrożony na morzu	3-5 szt./kg		0,33	Norwegia (fob)	Norwegia
MAKRELA cała mrożona na morzu	200-400 g/szt.	NOK 3,00	0,39	Norwegia (fob)	Norwegia
	400-600 g/szt.	NOK 5,00	0,65		
OSTROBOK cały, mrożony na morzu	> 25 szt./kg		0,48	Ukraina (fob)	Mauretania
SZPROT cały, mrożony na morzu	100-120 szt./kg		0,20	Estonia (fob)	Estonia
KALMAR Loligo, tuby, IQF	> 60 szt./kg		2,80	Francja (c/f)	India
cały, mrożony na morzu	20-25 cm		1,23	Portugalia (cif)	Tajwan
ŁOSOŚ atlantycki świeży, z głową, patroszony	2-3 kg/szt.	DEM 6,60	3,67	Niemcy (cif) (bez cla)	Norwegia
	3-4 kg/szt.	DEM 6,60	3,67		
	4-5 kg/szt.	DEM 6,60	3,67		
	> 8 kg/szt.	DEM 6,60	3,67		
PSTRĄG świeży	150-250 g/szt.	LIT 4200	2,35	Włochy (c/f)	Włochy

Aktualne problemy rybołówstwa daleko- morskiego

Omówienie wystąpienia
dyrektora PPDiUR „Gryf”
Piotra Jasnowskiego
na konferencji
„Bilans otwarcia”
w Szczecinie

Konferencja miała miejsce w dniach 15-16 kwietnia br. Omówiono na niej aktualne problemy rozwoju głównych dziedzin gospodarki morskiej z tą myślą, aby w efekcie sformułować wnioski pod adresem władz państwowych i samorządowych. W intencji organizatorów rozwiązanie przedstawionych problemów powinno się znaleźć w rządowym programie wspierania gospodarki morskiej oraz w polityce morskiej państwa.

Trudności polskiego rybołówstwa dalekomorskiego wynikają z jednej strony z ograniczenia dostępu do zasobów rybnych i z rosnących kosztów tego dostępu, a z drugiej – z zupełnego braku polityki rybackiej państwa. Po odżegnaniu się z początkiem roku 1998 przez ówczesnego ministra transportu i gospodarki morskiej od jakiegokolwiek zainteresowania rybołówstwem, od kilkunastu miesięcy toczy się procedura przenoszenia tej branży do Ministerstwa Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej. Pilne załatwienie tej sprawy jest podstawowym warunkiem budowania strategii dalszego funkcjonowania branży.

Do zagadnień kluczowych należy kwestia prywatyzacji przedsiębiorstw dalekomorskich. Przedsiębiorstwa mają oferty prywatyzacyjne potwierdzające gotowość do natychmiastowego inwestowania w polską flotę dalekomorską, ale pod warunkiem, że rząd udzieli sprywatyzowanym firmom gwarancji dostępu do łowisk w strefach ekonomicznych innych państw. W obecnych warunkach przedsiębiorstwa nie są w stanie wypracować środków na odnowę tonażu. W dotychczasowej sytuacji

systemowej polskie rybołówstwo dalekomorskie nie dotrwa do wejścia do Unii Europejskiej, do skorzystania z jej dorobku i wsparcia dla tej dziedziny gospodarki. Byłoby to wręcz marnotrawstwem, ponieważ polskie rybołówstwo dalekomorskie ma bardzo dobrą pozycję na rynku światowym oraz historyczne prawa do obecności na najbardziej atrakcyjnych akwenach połowowych.

Jak wykazują badania, straty budżetu państwa w przypadku likwidacji rybołówstwa dalekomorskiego byłyby nieporównanie większe niż koszty jego funkcjonowania do momentu integracji z UE. Interwencjonizm wobec flot dalekomorskich Unii, szczególnie w zakresie umożliwiania dostępu do łowisk oraz finansowym, jest nieporównanie większy niż w Polsce.

Potrzebą podstawową jest pilne opracowanie polityki rybackiej państwa, określającej jednoznacznie: cel strategiczny istnienia oraz pożądany poziom i stan sektora; czas osiągnięcia pożądanego celu; etapy realizacji modelu docelowego oraz mechanizmy i terminy ich weryfikacji; środki i narzędzia realizacji; podmioty odpowiedzialne za realizację poszczególnych zadań. Towarzyszyć temu winno określenie poziomu i skali czasowej pomocy państwa, a w tym: zagwarantowanie odpowiednich środków budżetowych na pomoc branży w dostosowaniu się do narzuconych reguł gry; określenie kryteriów i zasad korzystania z pomocy budżetu oraz ustanowienie mechanizmów weryfikacji procesu dostosowawczego; wynegocjowanie w okresie przedakcesyjnym do UE środków finansowych na restrukturyzację rybołówstwa na wzór Hiszpanii i Portugalii.

Spełnienie tych postulatów umożliwiłoby rozłożenie w czasie i uelastycznienie procesu dostosowawczego i zminimalizowanie napięć społecznych związanych z reorganizacją lub redukcją rybołówstwa. Pomoc państwa w okresie przejściowym pozwoli firmom dalekomorskim dostosować działalność do poziomu zapewniającego samowystarczalność i efektywność ekonomiczną, niezbędną dla sprośnięcia drapieżnej konkurencji międzynarodowej w dostępie do łowisk. Efekty, to m. in. zapewnienie zatrudnienia oraz zasilania budżetu państwa i budżetów lokalnych podatkami, utrzymanie dostaw dla lądowego przetwórstwa rybnego i uniknięcie gwałtownego pogorszenia bilansu handlowego państwa ok. 200 mln dolarów rocznie.

Konieczne jest także dostosowanie niektórych elementów systemu ekonomicznego państwa do specyfiki rybołówstwa, a zwłaszcza: uregulowanie kwestii podat-

ku VAT (stawka "0"); uznanie zagranicznej sprzedaży z burty jako eksportu w przepisach celnych; odpowiednie uregulowanie polityki fiskalnej wobec sektora (składki ZUS, preferencyjne finansowanie rybnych zapasów sezonowych, podatki od dodatków dewizowych); wdrożenie operatywnego nadzoru nad ilością i jakością importowanego surowca rybnego; wprowadzenie rejestru żegluga międzynarodowej również dla floty rybackiej.

Armatorzy od kilku lat domagają się renegocjacji niekorzystnych umów z Rosją z roku 1995, które na dodatek są notorycznie naruszane przez stronę rosyjską. Nowa umowa powinna stabilizować na okres wieloletni poziom i cenę limitu połowowego na rosyjskich wodach. Należałoby także uzyskać możliwość rozliczeń barterowych (za żywność) oraz prowadzić negocjacje w kierunku powiązania naszych interesów rybackich z rosyjskimi interesami gospodarczymi w Polsce. Przy spełnieniu powyższych warunków zniknie potrzeba stosowania dopłat z budżetu państwa do kwot połowowych, a rybołówstwo dalekomorskie odzyska rentowność.

Rozwiązaniem alternatywnym wobec rosyjskich łowisk mintajowych może być uzyskanie dostępu do stref ekonomicznych innych państw w drodze tworzenia joint ventures, na podstawie licencji lub dzięki zmianie bandery statków. Wymaga to jednak rządowego działania na polu dyplomatycznym i fiskalnym (zmniejszenie obciążeń podatkowych armatorów zostałoby wykorzystane na częściowe pokrycie kosztów licencji).

Poprawy wymaga całokształt działalności Polski na forum międzynarodowym w zakresie rybołówstwa, a zwłaszcza potrzebne jest określenie celu negocjacyjnego w rokowaniach na płaszczyźnie organizacji i konwencji rybackich oraz z poszczególnymi państwami. Konieczna jest tu stała współpraca resortu branżowego z MSZ oraz koordynacja i spójność działania ze strony polskiej w różnych organizacjach międzynarodowych. Wymaga to ustabilizowanie składu polskich delegacji do tych organizacji. Dotychczasowy brak stabilności uniemożliwia konsekwentną i efektywną obronę interesów naszego rybołówstwa, a nieraz prowadzi do kompromitującej rząd przypadkowości i improwizacji. Celem międzynarodowych negocjacji powinno być m. in. uzyskanie dostępu do łowisk państw nadbrzeżnych na podobnych zasadach jak floty państw UE oraz poszerzenie bazy surowcowej o zasoby z mórz tego ugrupowania nieinteresujące dla tamtejszego rybołówstwa.

Opracowanie – PK

Od kiedy na scenie, którą tworzą *mass media*, pojawiła się w ubiegłym roku po raz pierwszy *Krajowa Izba Rybacka* z siedzibą w Ustce, za sprawą jej prezesa, Macieja Dlouhého, często na nią powraca. Sam prezes Dlouhy wykonywał każdą okazję do propagowania swoich poglądów, które narzuca innym stosując proste techniki używane w powszechnej propagandzie, a także posługując się demagogią łatwo trafiającą do sfrustrowanych trudnościami rybaków. Ostatnio, 21 kwietnia 1999 roku, *gdański dziennik „Głos Wybrzeża”* zamieścił na swoich łamach wywiad z nim na temat jego stosunku do państwowej administracji rybackiej w kontekście wymuszonego przejścia na emeryturę głównego inspektora ochrony rybołówstwa w Urzędzie Morskim w Słupsku, Leszka Michalskiego. Wywiad ten posłużył do poczynienia pewnych refleksji.

Poglądy wypowiedziane przez prezesa Dlouhého w wywiadzie dla „Głosu Wybrzeża” można ująć, po odrzuceniu zbędnych ubarwień, mniej więcej tak:

- ◆ Leszek Michalski jest jednym z odpowiedzialnych za przyznanie Duńczykom kwot połowowych w polskiej strefie, przekraczających limit, jaki Polska otrzymała od Komisji Bałtyckiej;

- ◆ nie zgadzamy się na obowiązek zgłaszania połowu przed wejściem do portu, bo byłibyśmy manipulowani przez kupców, a sytuacja zmieni się, kiedy zaczną działać system aukcyjny;

- ◆ politykę rybacką tworzą rybacy, a administracja państwa ją realizuje;

- ◆ należy wzmocnić aparat kontrolny dla eliminacji łtusowników; chcemy silnej inspekcji rybackiej, ale współdziałającej z nami, a nie działającej przeciwko nam;

- ◆ nie potrzebne są nowe struktury zarządzania rybołówstwem (Morski Urząd Rybacki), tworzące zaporę między środowiskiem rybackim a ośrodkiem decyzyjnym w ministerstwie — chcemy mieć bezpośredni kontakt z ministrem, który potrafi realizować wspólnie z nami politykę rybacką;

- ◆ po stronie rybackiej pojawił się podmiot zdolny do rozmów (*Krajowa Izba Rybacka*), a nie ma go po stronie państwa i pisma prezesa KIR trafiają w próżnię;

- ◆ urzędy morskie powinny pozostać, po przejściu pewnych zmian, po samooczyszczeniu, kiedy zaczną realizować wspólną politykę rybacką;

- ◆ naukowcy MİR są nam bardzo potrzebni, ale powinni pracować dla rybołówstwa;

- ◆ centrum polskiego rybołówstwa powinno się znajdować pośrodku wybrzeża (w Ustce), a tworzenie centrum w Gdyni spowo-

duje, że zostanie ono zdominowane przez ludzi starego układu.

Nie przytaczam tu szerszego uzasadnienia dla tych poglądów, bo w ustach Macieja Dlouhého zmienia się ono w zależności od potrzeby chwili, sytuacji bądź audytoria. Jednak one same wymagają komentarza, ponieważ dotyczą istotnych dla rybołówstwa spraw i niestety, są bezkrytycznie przyjmowane przez pewien odłam środowiska rybackiego, a także powielane przez dziennikarzy.

Najpierw kwestia odpowiedzialności głównego inspektora ochrony rybołówstwa Leszka Michalskiego. Faktycznie trzeba sporej dozy złej woli, ażeby negatywnie oceniać powszechnie szanowanego wśród rybaków inspektora, znanego z sumiennego pełnienia swoich obowiązków, surowego ale sprawiedliwego i przychylnego rybakom,

To nie tak, panie prezesie

a zwłaszcza przypisywać mu czyny nie zawnione. Niszczenie go mogło mieć tylko jeden cel, a jaki, nie trudno się domyśleć, wobec otwartego sprzeciwiania się wszelkiej kontroli.

Kolejna sprawa, to stwierdzenie Macieja Dlouhého, że po stronie rybackiej pojawiła się *Krajowa Izba Rybacka*, jako podmiot zdolny do rozmów, a nie ma go po stronie państwa. Otóż KIR nie jest ani pierwszym, ani jedynym takim podmiotem. Są nimi chociażby: Zrzeszenie Rybaków Morskich z kilkudziesięcioletnią tradycją, Stowarzyszenie Rozwoju Rybołówstwa, obydwa z blisko dziesięcioletnim doświadczeniem kontaktów z administracją państwa. Doświadczenie to uczy, że postulaty środowiska rybackiego będą tylko wtedy poważnie traktowane, jeśli zostaną dobrze przygotowane, skonsultowane i sformułowane, ale warunek ten nie jest wystarczający — musi istnieć po stronie administracji państwa silna struktura, zdolna do kompleksowego traktowania morskiej gospodarki rybnej, przeniesienia jej spraw na forum najwyższych władz państwa i na płaszczyznę międzynarodową, która decyduje w dużym stopniu o losie polskiego rybołówstwa.

Tymczasem Maciej Dlouhy rozpoczął

swoją działalność od walki z istniejącymi, słabymi z przyczyn również obiektywnych, strukturami administracji rybackiej państwa, a zwłaszcza z jej częścią bezpośrednio nadzorującą działalność połowową — inspekcją rybacką urzędów morskich. Zwalcza jej każdą inicjatywę zwiększenia skuteczności kontroli. Zamiast skupić się na wspólnym z administracją sformułowaniu celów nadzoru i kontroli, tak by nie wykraczały one poza niezbędne wymogi ochrony zasobów, po prostu stara się zneutralizować wszelką kontrolę. Nie tędy droga. Dlatego stwierdzenie, że „chcemy silnej inspekcji rybackiej, ale współdziałającej z nami” brzmi nieco fałszywie. Chce jakoby ułatwić życie rybakom, co jest ułatwieniem pozornym, bo prowadzącym do anarchii i wolnej amerykanki, w której silniejszy i lepiej ustosunkowany będzie miał pełną swobodę działania kosztem pozostałych. Czy dążenie do podporządkowania sobie innych organiz-

cji i zwalczanie niepokornych nie służy temu samemu celowi? Twierdzi, że czyni to w imię jedności rybaków, ale nie pokazał jeszcze woli i umiejętności współpracy. Wręcz przeciwnie. Stara się torpedować inicjatywy prowadzące do współpracy na zasadach demokratycznych, takie jak powołanie Rady Organizacji Rybackich i Przetwórców. Woli monopol — wzorcowy znany z okresu, który demonstracyjnie krytykuje.

Rybołówstwu potrzeba silnej administracji rybackiej, partnera do rozmów ze środowiskiem rybackim. Jednocześnie niezależnej od zmian w rządzie, wyników wy-

borów i wszelkiej maści walki politycznej. Jeśli tego nie osiągniemy, wybijmy sobie z głowy skuteczność działań organizacji rybackich w tworzeniu i umacnianiu koniecznego ładu. Silna administracja nie oznacza, że demonstruje i wykorzystuje swoją władzę, wykraczając poza niezbędną potrzebę egzekwowania obowiązujących przepisów. Powinna być silna przede wszystkim dysponowanymi środkami, kompetencjami i chęcią rozwiązywania problemów rybołówstwa. A przychylny rybołówstwu minister powinien pomóc w jej umocnieniu, w zbudowaniu struktur zdolnych do formułowania i realizowania polityki rybackiej państwa.

Rybołówstwo nie jest „proste w zarządzaniu” i nie „wystarczy kilka posunięć bez tworzenia nowych struktur”, jak sobie wyobraża prezes KIR. Zalecił mu trzeba lekturę „Kodeksu Odpowiedzialnego Rybołówstwa” FAO, ażeby uzmysłowił sobie ogrom zadań spoczywających na państwie i organizacjach rybackich w kwestiach związanych z rybołówstwem (patrz tłumaczenie polskie w wydaniu SRR lub strona FAO Fisheries w Internecie — www.fao.org/fi/fishery.htm, gdzie tłumaczenie to jest udostępnione obok innych wersji językowych). Zadania te, to nie wymysł „urzędników i rodmuchanej biurokracji”, ale kompromis działań i ustaleń na forum międzynarodowym.

W kwestii polityki rybackiej państwa trzeba jasno powiedzieć, że to nie sami rybacy ją tworzą, bo nie posiadają wystarczających środków i danych, potrzebnych do jej formułowania. Polityka rybacka powstaje w trójkącie: administracja państwa — nauka — organizacje rybackie. A główna odpowiedzialność za jej sformułowanie i realizowanie spoczywa na administracji. Oczywiście dobrze jest, jeśli organizacje rybackie mają własną wizję polityki rybackiej, ale trudno ją wówczas nazwać polityką rybacką państwa, która nie jest tożsama z polityką grup interesów podmiotów gospodarczych rybołówstwa. Powinna być wypadkową interesów narodowych, zobowiązań przyjętych na forum międzynarodowym i interesów grupowych. A więc rybacy, chociaż angażując swoje środki w biznes rybny, są jedynie stroną w tworzeniu polityki rybackiej państwa. Póki co, jej nie ma, a o opracowaniu polityki strukturalnej dopiero się mówi.

Ostatnia sprawa, to tworzenie centrum polskiego rybołówstwa. Tworzenie nowych struktur musi wynikać z jasno sprecyzowanych potrzeb, musi uwzględniać kompleks warunków i koszty uruchomienia oraz późniejszego ich funkcjonowania. Wymaga opracowania swego rodzaju biznesplanu. Jak na razie wszystko obraca się w sferze pobożnych życzeń, od których daleko do realizacji. Bo i po co? Dania zafundowała sobie takie centrum i teraz boryka się z jego utrzymaniem, mimo iż jej potencjał rybacki jest o wiele większy niż polski. Dlatego lepiej zapomnieć o sprawie. A na marginesie tej kwestii, stwierdzenie prezesa Dlouhego, że „tworzenie centrum w Gdyni spowoduje, że zostanie ono zdominowane przez ludzi starego układu”, świadczy o głębokim jego kompleksie wobec istniejącego tu ośrodka rybackiego, doświadczonych specjalistów, naukowców i praktyków, którzy wiedzę i doświadczenie zdobywali nie tylko w kraju ale i za granicą. Tylko tym można wytłumaczyć ustawiczne ich krytykowanie, podważanie kompetencji, przyklejanie różnych „łatek”.

Na zakończenie chciałbym podkreślić konieczność łączenia sił tych wszystkich, którym dobro morskiej gospodarki rybnej leży na sercu. Od jej kondycji zależy byt nas wszystkich, zarówno tych, którzy zainwestowali w biznes rybny oszczędności swojego życia, jak i pracowników tzw. najemnych, utrzymujących się z wynagrodzenia za pracę. Nie ma tu lepszych czy gorszych. Rybacy, przetwórcy i handlujący produktami połowu, biznesmeni, naukowcy, pracownicy administracji państwowej i wszyscy żyjący bezpośrednio lub pośrednio z rybołówstwa jadą na jednym wózku i warto, by o tym pamiętali.

Stanisław Michalski

Prowadzenie biologiczno-rybackich badań w polskich obszarach morskich, wymaga przestrzegania postanowień art. 5 Ustawy z dnia 18 stycznia 1996 r. o rybołówstwie morskim, który mówi: „Łowiąc organizmy morskie w granicach polskich obszarów morskich należy przestrzegać zasad racjonalnego gospodarowania żywymi zasobami morza”.

Badania wykonywane w oparciu o jakiegokolwiek połowy, prowadzone statkami naukowymi lub czarterowanymi w tym celu jednostkami (kutry, łodzie), zgodnie z zapisem art. 6, ust. 1: „Połowy prowadzone w ramach badań naukowych oraz przez statki szkolne mogą być dokonywane wyłącznie na podstawie zezwolenia dyrektora właściwego urzędu morskiego” wymagają zgody Dyrektora Urzędu Morskiego w Gdyni, Słupsku i Szczecinie.

termin, rejon oraz sposób dokonywania połowów”. Przywołany przepis nie określa ilości odławianych ryb (przeznaczanych, wykorzystywanych) do realizacji prowadzonych badań! I rozsądnie, i słusznie, jako że poważnym niedopatrzeniem (wręcz absurdem) byłoby ze strony ustawodawców zamieszczenie takiego wymogu pod adresem badań. Straty związane z badaniami nie są w najmniejszym stopniu porównywalne do ogromnych strat w ichtiofaunie Zalewu Wiślanego powodowanych przez nieselektywne rybołówstwo i awifaunę (kormoran czarny).

W tym miejscu należy zauważyć, że zarówno zakres, jak i charakter prowadzonych przez MIR badań (ichtiologicznych, ichtiopatologicznych, technologicznych, technicznych, oceanograficznych ...) nie może być warunkowany ilością łowionych ryb, tym

Biologiczno - rybackie badania na Zalewie Wiślanym w 1999 r.

W związku z powyższym, Morski Instytut Rybacki w Gdyni, w każdym przypadku planowania połowów badawczych, występuje o pozwolenie prowadzenia takich połowów dla własnego statku naukowo-badawczego (r/v Baltica) lub kutrów czy też łodzi współpracujących z Instytutem armatorów rybackich.

W odniesieniu do badań biologiczno-rybackich realizowanych na Zalewie Wiślanym należy wyjaśnić, że Morski Instytut Rybacki nie dysponuje na tym akwenie własnymi narzędziami połowu ani załogami prowadzącymi połowy ryb (wymiarowych) do badań naukowych. W badaniach korzysta wyłącznie z połowów prowadzonych przez armatorów rybackich (czartery łodzi, kupno ryb). Ryby udostępniane lub pozyskiwane do badań, w innych usługach rybackich wykonywanych za zgodą Urzędu Morskiego, stanowią wyłączną własność rybaków jako rekompensata poniesionych przez nich kosztów. Wszystkie badania wymagające pozwolenia ze strony Urzędu Morskiego są dokładnie wyjaśniane i realizowane po uprzednim poinformowaniu inspektorów rybackich.

Z kolei ustęp 2 artykułu 6 Ustawy mówi: „Zezwolenie, o którym mowa w ust. 1 określa

bardziej, że ich ilość jest trudna do przewidzenia, chociażby ze względu na swoją przypadkowość wyznaczaną czynnikami środowiska wodnego. Reprezentatywność próby połowowej i wiarygodność otrzymanych wyników badań wymagają pewnej minimalnej ilości ryb przeznaczonych do odpowiednich badań, np. kilku kilogramów do badań chemicznych i tysięcy sztuk do badań selektywności narzędzi połowu, czy też wyjaśnienia procesów lub zjawisk biologicznych. Działalność badawcza żadnego ze współpracujących z MIR instytutów zagranicznych nie jest ograniczana „badawczym limitem połowowym”. Wszystkie one, podobnie jak MIR, kierują się w prowadzonych badaniach ww. zasadami oraz racjonalnością postępowania i zdrowym rozsądkiem.

Cel prowadzonych badań, zarówno dla MIR jak i dla administracji morskiej i rybołówstwa (rybaków) jest wspólny — wypracowanie i stosowanie środków racjonalnego gospodarowania zasobami ryb (badanie stanu zasobów, określenie dopuszczalnych połowów, ochrona, restytucja ...).

W 1999 r. Zakład Biologii i Zasobów Ryb Morskiego Instytutu Rybackiego planuje prowadzenie połowów badawczych na Za-

lewie Wiślanym następującymi narzędziami:

■ stawnym niewodem śledziowym o boku oczka 14 mm. Niewód ten jest nowym narzędziem połowu, wprowadzanym do polskiego rybołówstwa zalewowego w ostatnich latach. Służy do prowadzenia ukierunkowanych połowów śledzia. Badania dotyczą określenia wydajności połowowej śledzia, wielkości i składu gatunkowego jego przyłowu oraz określenia wpływu tego narzędzia na śmiertelność połowową młodzieży ryb słodkowodnych i dwuśrodowiskowych w okresie letnim i jesiennym,

■ wontonami o boku oczka 110 mm. W 1994 r. podczas niewłaściwie prowadzonej-refulacji Kanału Elbląskiego zostało zniszczone tarlisko sandacza i leszcza „Za Zieloną” (obwód ochronny położony w rejonie Złotej Wypły). Badania dotyczące wpływu refulacji na biocenozę tarliska były prowadzone, na zlecenie Urzędu Morskiego, przez MIR w 1995 i 1996 roku. Wykazały one całkowite zniszczenie tarliska w aspekcie ekologicznym. Ponieważ do 1998 r. nie stwierdzono jakiegokolwiek jego rekultywacji biologicznej, to celem planowanych połowów będzie zlokalizowanie rejonów tarła leszczy położonych między Złotą Wypłą a ujściem Nogatu, a następnie zaproponowanie ustalenia nowego obrębu ochronnego,

■ skrzydlakami o boku oczka 16 mm. Badania dotyczą trzech problemów, tj.: pierwszego, sprowadzającego się do pełnego wykorzystania ustalonej dla polskiej części Zalewu Wiślanego kwoty połowowej leszcza, drugiego dotyczącego jego wędrówek (osobników dorosłych w okresie rozrodu oraz jego młodzieży), i trzeciego, odnoszącego się do wymiaru ochronnego (gospodarczego) tego gatunku. Po tarle stada użytkowe leszcza opuszczają polską część Zalewu Wiślanego. Krótki okres pobytu leszcza w polskiej części Zalewu uniemożliwia pełną realizację kwoty połowowej. Dotychczas nie zostały poznane ani trasy wędrówek leszcza przed- i potarlowego, ani miejsca jego przemieszczania się (Wisła, kanały i rzeki prawostronnej delty Wisły, Jezioro Drużno czy też rosyjska część Zalewu). Otrzymane wyniki badań mogą umożliwić podjęcie decyzji dotyczącej czasu trwania jego ochrony tarłowej oraz systemu eksploatacji jego zasobów, a także wyjaśnić trasy i miejsca jego wędrówek (znakowanie). Prowadzone badania, intensywności napływu leszcza na tarło do Zalewu Wiślanego z kanałów i rzek prawostronnej delty Wisły oraz ich odpływu po tarle, wymagają całkowitego, kilkukrotnego przegradzania skrzydlakami, na okres jednej nocy, wybranych kanałów i rzek wymienionego obszaru w okresie od 1 kwietnia do 31 lipca. Taki system prowadzenia połowów i badań wymaga z kolei zaproponowania przez Kapitanat Portu w Elblągu po-

stępowania gwarantującego zarówno bezpieczeństwo żeglugi, jak i bezpieczeństwo badań i połowów wykonywanych bezpośrednio na łówkach, tj. w ujściach rzek i kanałów. Odrębnym problemem, dotychczas nie rozwiązany w aspekcie gospodarowania zasobami leszcza, jest problem jego wymiaru „ochronnego”. Dotychczasowe obserwacje oraz opinie rybaków sugerują konieczność ustalenia nowego wymiaru ochronnego — 50 cm.

■ skrzydlakami o boku oczka 16 mm, 12 mm i 6 mm. Połowy umożliwią wykonanie badań populacji ryb generatywnie anadromicznych (troć, miętus i minog), dotyczących określenia stanu zasobów, intensywności wstępowania na tarło do rzek (Pasłęka, Bałda ...) i urodzajności pokoleń oraz oszacowania potrzeb i zakresu restytucji ww. gatunków ryb (z wyjątkiem minoga).

■ połowy żakami o boku oczka 16 mm, 18 mm, 20 mm, 22 mm i 24 mm. Badania dotyczą podstawowego problemu gospodarowania zasobami ryb Zalewu Wiślanego, tj. problemu ochrony młodzieży ryb, a sprowadzają się do takiego doboru tkaniny sieciowej (do konstrukcji kutli żaków w „drabinę”), której selektywność oczka chroniłaby młodzież ryb użytkowych (najmłodsze grupy wieku), a jednocześnie zapewniałaby efektywne połowy wymiarowego węgorza. Zatem, w tym przypadku, badania Instytutu będą sprowadzały się do pomiarów długości, występujących w połowach prowadzonych ww. żakami, ryb niewymiarowych poszczególnych gatunków ichtiofauny Zalewu Wiślanego oraz do określenia selektywności badanych oczek (głównie w odniesieniu do 0 i 1 grupy wieku sandacza), a następnie do porównania wyników tych badań z podobnymi wynikami otrzymanymi w połowach prowadzonych tradycyjnymi żakami i w efekcie końcowym, proponowania (lub nie) Urzędowi Morskiemu wprowadzenia do stosowania nowej konstrukcji żaków.

■ żakami 16 mm z zamontowanymi stałowymi siatami ochronnymi o otworach 15 × 24 mm, 18 × 30 mm, 20 × 65 mm i 22 × 36 mm. Badania będą dotyczyły tego samego problemu, tj. ochrony młodzieży ryb i będą realizowane w tym samym okresie, podobną metodą i w podobnym zakresie.

■ żakami o boku oczka 16 mm. Badania zmierzają do określenia efektywności ochrony sandacza i leszcza w obowiązującym okresie ochronnym oraz występowania niewymiarowego węgorza w połowach prowadzonych żakami w wiosennym sezonie połowowym. Sprowadzają się one do kilkakrotnego pobrania, w okresie od kwietnia do końca czerwca, prób ichtiologicznych (wszystkie osobniki z losowo wybranych ok. 50 żaków) i polegają na określeniu liczebności i masy, struktury długości i wieku oraz frekwencji występowania w „tych połowach”

ryb niewymiarowych trzech wymienionych gatunków. Osiągnięte wyniki badań mogą poddać w wątpliwość — w zależności od masy występujących w połowach ryb wymiarowych oraz od frekwencji ryb niewymiarowych — celowość wystawiania żaków w okresie od zakończenia sezonu śledziowego do końca czerwca, lub mogą zadecydować o przyspieszonym trybie stosowania w żakach ww. siat ochronnych.

■ wontonami o boku oczka 36 mm. Prowadzone badania będą miały na celu wyjaśnienie wpływu ww. wontonów (okoniowopłociowych) na śmiertelność połowową przedrekutacyjnych grup wieku sandacza (określeniu wielkości przyłowu niewymiarowego sandacza występującego w ukierunkowanych połowach okonia i płoci). Stwierdzenie znacznego udziału ww. połowach wontonowych sandaczy niewymiarowych może podważyć zasadność dalszego stosowania w rybołówstwie Zalewu Wiślanego wontonów 36 mm.

■ żakami o boku 6 mm i 8 mm. Badania zapewnią określenie frekwencji klas długości i wieku populacji przedrekutacyjnych osobników węgorza. Ponadto umożliwią wykonanie oceny wielkości rekrutacji węgorza do stada użytkowego, prognozy połowów oraz opracowanie potrzeb zarybieniowych tego gatunku (brak zarybień od 1994 r.).

■ połowy żakami o wysokości 50 cm i boku oczka 12 mm. Badania sprowadzają się do określenia składu gatunkowego, charakterystyki biostatystycznej oraz możliwości prowadzenia połowów ryb użytkowych i jaszgarza w strefie przydennej tego typu „niskimi narzędziami połowu” nieprzegradzającymi toni wodnej.

■ połowy włokiem narybkowym o boku oczka od 6 mm do 12 mm. Celem badań będzie określenie urodzajności pokoleń oraz rozmieszczenia narybku poszczególnych gatunków ichtiofauny Zalewu Wiślanego. Wyniki badań mogą stanowić podstawę prognozowania połowów oraz opracowania propozycji ustalania okresowych lub stałych obrębów ochronnych młodzieży ryb.

Wyżej przedstawione zagadnienia dotyczą problemu gospodarowania zasobami ryb Zalewu Wiślanego istotnego przede wszystkim dla administracji morskiej jako gospodarza żywych zasobów. Wyjaśnienie tych zagadnień ze względu na wysoki stopień swojej użyteczności i ważności oraz pilność rozwiązania wymaga ścisłej współpracy (np. w zakresie ich współfinansowania, realizacji, określania i klasyfikacji problemów priorytetowych, ...) nauki i administracji tj., Morskiego Instytutu Rybackiego i Urzędu Morskiego w Gdyni.

Władysław Borowski

Symposium na temat selektywności

W dniach 23-25 marca 1999 r. odbyło się w Morskim Instytucie Rybackim w Gdyni międzynarodowe sympozjum naukowe poświęcone podsumowaniu wyników badań w dziedzinie selektywności narzędzi połowowych używanych na Morzu Bałtyckim.

W sympozjum, obok specjalistów reprezentujących Pracownię Techniki Rybackiej Zakładu Rybołówstwa MIR, udział wzięli przedstawiciele podobnych placówek badawczych ze Szwecji, Danii, Niemiec, Estonii i Litwy. Referaty na sympozjum przesłali również specjaliści rosyjscy z Kaliningradu, którzy nie mogli osobiście uczestniczyć w tej imprezie z powodu braku środków na wyjazdy zagraniczne.

W ciągu ostatnich trzech lat Morski Instytut Rybacki przeprowadził szeroko zakrojone badania różnych konstrukcji worków dorszowych o oczkach rombów, a także z oknami selektywnymi — montowanymi w różnych miejscach worka. Ogółem przebadano 12 różnych konstrukcji worków dorszowych.

Jednym z głównych referatów wygłoszonych na sympozjum był referat profesorów MIR: Janusza Zauchy i Wiesława Bładego, poświęcony selektywności polietylenowych worków dorszowych o rombowym układzie oczek i z oknami selektywnymi. W referacie tym przedstawiono właściwości selektywne trzech różnych konstrukcji worków, wykonanych z polietylenowych sznurkowych tkanin sieciowych. Głównym celem przedstawionych badań było określenie najlepszej z punktu widzenia selektywności oraz eksploatacji — konstrukcji polietylenowego worka dorszowego. Badano w szczególności wpływ na parametry selektywności worka grubości polietylenowego sznurka oraz wielkości prześwitu oczka tkanin, z których został on wykonany. Polietylenowe tkaniny sieciowe, jako wyroby o relatywnie niskiej cenie, a jednocześnie zapewniające najwyższą żywotność w rybackiej eksploatacji, są coraz powszechniej stosowane do budowy narzędzi połowowych w polskim rybołówstwie bałtyckim. Do badań zakupiono z duńskiej sieciarni na Bornholmie trzy rodzaje dorszowych worków polietylenowych:

1. worek standardowy o rombowym układzie oczek o nominalnym prześwicie oczka 120 mm, wykonany z tkanin z podwójnego, plecionego sznurka o nominalnej grubości 4 mm;

2. worek z dwoma oknami selektywnymi i konstrukcji zgodnej z obowiązującymi przepisami, tj. o prześwicie nominalnym oczka 105 mm. Worek i okno selektywne zostały wykonane z tej samej tkaniny polietylenowej, produkowanej z podwójnego, plecionego sznurka o nominalnej grubości 4 mm;

3. worek z dwoma oknami selektywnymi i budowie analogicznej do wyż. wymienionego worka, ale wykonanego z tkaniny pojedynczego sznurka o nominalnej grubości 3,5 mm.

Określenie selektywności worków przeprowadzono metodą przemiennych zaciągów. Po każdym zaciągu z workiem badawczym następował zaciąg, w którym worek badawczy zastępowany był takim samym workiem, lecz wyposażonym w drobnooczkową wkładkę o długości boku oczka 20 mm. W wyniku takiego postępowania uzyskiwano do porównań kolejne pary zaciągów, a skład połowowy w worku z wkładką obrazował skład połowowy łowiska. Wydało się, że z wszystkich metod unikających zmian konstrukcyjnych zestawu trałowego, zachodzących w wyniku zastosowania okryw selektywnych, metoda przemiennych zaciągów charakteryzuje się największą praktyczną przydatnością.

W wyniku zastosowania specjalnego programu komputerowego dla przeprowadzonej serii par zaciągów, obliczono wszystkie podstawowe parametry selektywności worka i wykreślono tzw. krzywe selektywności. Uzyskane wyniki obliczeń umożliwiły scharakteryzowanie selektywności badanego worka.

Wyniki selektywności analizowanych konstrukcji worków były zbierane w trzech rejsach badawczych. Badania przeprowadzono na bałtyckich łowiskach o najwyższej, w odpowiednim czasie, wydajności połowowej w polskiej strefie ekonomicznej. Były to łowiska: bornholmskie, Rynny Słupskiej i władysławowskie. Wszystkie badania były przeprowadzone na kutrze 24-metrowym. W czasie badań w połowach posługiwano się workiem dorszowym WD-28 + 29/46, który w całości został wykonany z tkanin polietylenowych.

Z przeprowadzonych badań wynika, że bardzo istotnym jest właściwy dobór asortymentów tkaniny sznurkowej na worek dorszowy. Porównując ze sobą trzy badane i omawiane konstrukcje worków, autorzy referatu stwierdzają, że z punktu widzenia ochrony dorsza, najkorzystniejsze są worki polietylenowe, wyposażone w dwa okna selektywne, wykonane z tkanin z pojedynczego sznurka. Taką właśnie konstrukcję worka polietylenowego należy zalecić do eksploatacji w polskim rybołówstwie.

Drugim referatem, który wzbudził duże zainteresowanie uczestników sympozjum był referat dr. Waldemara Moderhaka, poświęcony właściwościom selekcyjnym worków włóków dorszowych, wykonanych z tkaniny sieciowej z obróconymi o 90° oczkami. Autor przedstawił wyniki swoich wieloletnich badań przeprowadzonych wspólnie z niemieckimi kolegami z Hamburga na niemieckim statku badawczym "Solea". Uzyskane rezultaty badań wykazały, że oczka obrócone o 90° zatrzymują mniejszą liczbę ryb niewymiarowych, posiadają lepsze właściwości selekcyjne oraz zapewniają lepszą kondycję ryb w worku podczas trałowania. Zastosowanie tego typu worka w rybołówstwie przemysłowym może w istotny sposób przyczynić się również do poprawy stanu stad rybnych, odławianych na Bałtyku.

Wszystkie referaty zaprezentowane na sympozjum zostaną opublikowane w specjalnym wydawnictwie Morskiego Instytutu Rybackiego w serii wydawniczej "Sympozja". Obecnie można zapoznać się w Pracowni Techniki Rybackiej MIR z krótkimi abstraktami wszystkich referatów (w jęz. ang.) i z pełnymi tekstami zaszyfrowanych tu referatów autorów polskich.

HG

Ceny ryb w I kwartale 1999 r.

Ceny skupu ryb we Władysławowie

Ceny dorszy podlegały wahanom w granicach 0,20 zł. Nie zmieniły się ceny śledzi, szprotów i płastug. Na te ostatnie od połowy lutego obowiązuje okres ochronny.

Notowania cen skupu ryb we Władysławowie (zł za kg)

Gatunek	Asortyment	Notowania skrajne		Styczeń	Luty	Marzec
		najwyższe	najniższe			
Dorsz patr. z/gł	M 36-46 cm	4,20	4,00	4,00	4,00-4,20	4,00
	S 46-72 cm	5,00	4,60	4,80	4,80-5,00	4,60-4,80
Dorsz patr. b/gł	> 27 cm	5,40	5,20	5,20	5,20-5,40	5,20
Śledź	DE	1,00	1,00	1,00	1,00	1,00
	SE	0,60	0,60	0,60	0,60	0,60
Szprot	Ta E	0,25	0,25	0,25	0,25	0,25
	paszowy	0,07	0,07	0,07	0,07	0,07
Płastuga	D I	1,50	1,50	1,50	1,50	—
	M I	1,10	1,10	1,10	1,10	—

Ceny sprzedaży ryb w Kołobrzegu

Podaż ryb w porcie była bardzo mała. Niewielkie ilości dorszy sprzedawano na ogół bez podziału na asortymenty, a ich maksymalne ceny w marcu spadły. Pod koniec marca zróżnicowane były ceny śledzi D, gdy pojawiły się także w połowach żakowych. Wzrosły w drugiej połowie lutego ceny śledzi S, systematycznie też rosły maksymalne ceny uzyskiwane za szproty. Nadal jednak poławiane one były tylko na konkretne zamówienia odbiorców.

Ceny sprzedaży ryb przez rybaków w Kołobrzegu (zł za kg)

Gatunek	Asortyment	Notowania skrajne		Styczeń	Luty	Marzec
		najwyższe	najniższe			
Dorsz patr. z/gł	M	5,50	5,00	5,00-5,20	5,00-5,50	5,00-5,20
	D	5,50	5,00	5,20-5,50	5,00-5,50	5,00-5,20
Śledź	D	1,20	0,80	1,20	1,20	0,80-1,20
	S	0,90	0,85	0,85	0,85-0,90	0,90
Płastuga	D	1,80	1,60	1,60-1,80	1,80	—

Ceny hurtowe i detaliczne ryb (zł za kg)

Wyszczególnienie	Ceny hurtowe		Ceny detaliczne	
	31.12.1998	31.03.1999	31.12.1998	31.03.1999
RYBY ŚWIEŻE				
Szprot cały	1,00	1,00	2,00	2,00
Śledź, cały S	1,50-1,80	1,50	3,00-3,50	2,50-3,00
	cały D	2,20-2,50	2,00	4,50
	tusza D	3,00	2,50-3,00	6,00-6,50
Flądra, cała	2,20-2,40	2,40	4,00	3,50-4,50
	tusza	4,00	4,00	5,50-6,00
Dorsz, patr. b/gł, M	4,00	4,00	8,50	7,00-8,00
	patr. b/gł, D	5,00-7,00	7,50	9,00-10,00
	filety z/sk	11,0	11,50	15,00-16,00
	filety b/sk	12,00	12,00	17,00
Pstrąg cały	8,00	8,00	11,0-12,00	11,00-12,00
Łosoś cały	11,00-12,00	10,00	17,00	17,00
RYBY MROŻONE				
Dorsz, mintaj, morskczuk — kostki	9,20-10,00	9,50	13,00-14,00	13,00-14,00
Buławik, filet b/sk	8,00	10,00	15,00-16,00	15,00-16,00
RYBY WĘDZONE				
Szprot	4,00	3,50	6,00-7,00	6,00-7,00
Pikling	5,00	4,50-5,00	8,00-8,50	8,00-8,50
Makreła	7,00-7,50	6,50	9,50-10,00	9,00-10,00
Łosoś bałtycki	24,00	24,00	35,00	29,00-32,00
Węgorz	60,00	58,00-65,00	65,00-70,00	60,00-70,00
RYBY SOLONE				
Śledź matias, cały	.	.	6,50-7,00	6,50-7,00
	filet	5,00	8,00-8,50	7,50-8,50
KONSERWY				
Szprot „Winter sprats” (110 g)	1,51	1,51	1,79-1,99	1,79-1,99
	w oleju „Caro” (200-215 g)	.	2,00-2,10	2,00-2,10
Śledź, po gdańsku w oleju (200-215 g)	1,67	1,67	2,09-2,30	2,09-2,30
	w sosie pomidorowym (200-215 g)	1,58	1,99-2,10	1,99-2,10
MARYNATY				
Śledź d/km. filety w sosie	.	.	10,00-11,00	10,00-11,00
	filety w oleju	.	12,00	12,00
Rołmopsy kaszubskie	.	.	12,00-14,00	12,00-14,00
Filety śledziowe „Bryza” w oleju	.	.	14,00	14,00

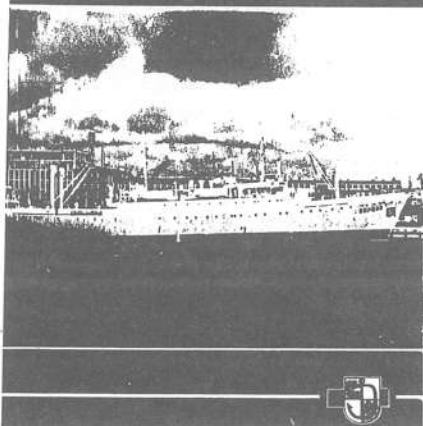
Ceny hurtowe i detaliczne ryb

Żadne lub tylko minimalne zmiany nastąpiły w poziomie cen hurtowych i detalicznych. Praktycznie w różnych punktach sprzedaży ryb marże handlowców są zróżnicowane, dlatego też rozpiętość cen ryb i produktów rybnych zwykle jest większa niż tu pokazana. Zwłaszcza w centrach ośrodków miejskich poziom cen w sklepach jest wyższy. Z drugiej strony dużo niższe ceny spotkać można w super- i hipermarketach. Przykładowo: filet z dorsza b/sk kosztował tam w marcu 14 zł, a makreła wędzona 7 zł.

este-es

Andrzej Ropelewski

m.t., „DALMOR”



28 kwietnia 1999 roku odbyła się w Dalmorze w Gdyni miła uroczystość „wodowania” kolejnej książki profesora Andrzeja Ropelewskiego, tym razem pozycji, która stanowi monografię pierwszego polskiego trawlera przetwórci, noszącego imię „DALMOR”. Należy przypomnieć, iż jest to już trzecia publikacja profesora Ropelewskiego, poświęcona działalności przedsiębiorstwa „Dalmor”. W roku 1996, w pięćdziesiątą rocznicę istnienia przedsiębiorstwa ukazała się książka: „Półwiecze Dalmoru na morzach i oceanach świata”, a w roku następnym kolejna pozycja: „Ludzie Dalmoru”.

Pisząc monografię trawlera przetwórci „Dalmor” autor oparł się na lekturze dzienników okrętowych, a przede wszystkim na pisemnych i ustnych relacjach osób, których losy związane były z dziejami tego statku. Należy podkreślić tu ogromny wysiłek i osobiste zaangażowanie autora, który w bardzo krótkim czasie zebrał ponad 60 takich rela-

Nowa książka profesora Ropelewskiego

cji! Autor, tak jak tylko pozwalały mu na to zgromadzone materiały, opisuje w sposób niezwykle interesujący losy statku, począwszy od położenia stępki w roku 1959, aż do końca morskiej służby w roku 1985.

Rozpoczynając swoją pracę zawodową w „Dalmorze” w roku 1955 miałem okazję być świadkiem wydarzeń opisywanych przez autora, a szczególnie gdy pracowałem w tzw. Biurze Studiów, które zostało specjalnie utworzone w celu zajęcia się problematyką nowych typów statków rybackich, a przede wszystkim wprowadzeniem do eksploatacji pierwszego polskiego trawlera przetwórci typu B-15. Biuro to zostało później przekształcone w Komórkę Założeń Statków Uprzemysłowionych, której głównym zadaniem było opracowanie założeń do projektu tego właśnie trawlera przetwórci. Autor w sposób podbudowany wieloma szczegółowymi informacjami, opisuje skomplikowane okoliczności towarzyszące rodzeniu się nowego typu statku rybackiego, który to statek, a następnie jego dalsze, udoskonalone wersje, zapisały piękną kartę w historii polskiego i światowego rybołówstwa.

Inicjator wydania tej książki — dyrektor Dalmoru Włodzimierz Kłosiński — bardzo trafnie stwierdził, iż monografia ta „ukazuje nie tylko dzieje tego statku, lecz również ludzi, którzy z nim się związali, dla których statek ten był domem, miejscem pracy i odpoczynku przez długie miesiące i lata”.

Wśród obecnych na promocji osób znalazło się również kilku członków pierwszej, „dziewiczej” załogi „Dalmora”, między innymi jego pierwszy kapitan Zbigniew Dzwonkowski, I oficer (późniejszy kapitan) Zenon Krzyżmiński i dwaj mechanicy chłodni — inżynierowie: Jan Pajak i Marian Trela. Nieubłagany upływ czasu i różne tragiczne wydarzenia sprawiły, że wśród obecnych

zabrakło wielu znanych i popularnych postaci związanych z dziejami m.t. „Dalmor”, między innymi na wieczną wachtę odeszli już dowodzący tym statkiem kapitanowie: Stanisław Mordawski, Tadeusz Szabeko, Jerzy Gregorczyk, Bolesław Iwański i Leonid Cybulski. Wspominając dni chwały tego statku autor wyeksponował trofeum „Złotego Kar-mazyna”, które załoga m.t. „Dalmor” zdobyła w roku 1962 pod dowództwem kapitana Józefa Rajskiego, odławiając rekordową ilość ryb — 4225 ton. Należy również wspomnieć, iż w roku następnym załoga ta osiągnęła jeszcze jeden rekord, a mianowicie w ciągu jednego tylko rejsu, liczącego 40 dni połowowych wydobyła aż 1600 ton ryb, co daje przeciętną dzienną wyładę 40 ton! Takiego rezultatu nie uzyskał dotychczas żaden polski statek przemysłowy.

W książce znaleźć można wiele informacji o poszczególnych dowódcach „Dalmoru”. W okresie 25-letniej jego eksploatacji pływało na nim dwudziestu dwóch kapitanów, a statek łącznie odłowił około 53 tys. ton ryb, przemierzając około 32 tys. mil morskich.

W ostatnim rozdziale książki autor zwrócił uwagę na istotny moment, łączący się z wejściem do eksploatacji pierwszego trawlera przetwórci: narodziła się wówczas nowa specjalność w naszym rybołówstwie — produkcja na morzu wyrobów, co spowodowało, iż jakość produktów rybnych, wytwarzanych na dalmorowskich trawlerach przetwórciach osiągnęła z czasem bardzo wysoki poziom, uznawany i ceniony na światowym rynku.

Książka zawiera pełne imienne listy pierwszej i ostatniej załogi m.t. „Dalmor”. Cenne są również unikalne fotografie, w tym także wszystkich kapitanów. W publikacji znaleźć można wykaz autorów relacji pisemnych i ustnych, wykorzystanych przy jej pisaniu oraz indeks nazwisk wymienionych w książce, liczący 452 pozycje.

Andrzej Ropelewski: M.t. „Dalmor”, Wydawnictwo „Marpress”, Gdańsk, 1999, stron 152, fot. 47, rys. 5.

Henryk Ganowiak

Rezygnacja pani Bonino

Znana w światowych kołach rybackich pani Emma Bonino, która pełniła odpowiedzialną funkcję komisarzy rybackiego Unii Europejskiej zmuszona została do rezygnacji ze stanowiska, łącznie z całym dwudziestoosobowym zespołem komisarzy, do czego przyczynił się sławny raport pokontrolny, oskarżający brukselską egzekutywę Unii o korupcję i nepotyzm.

Rezygnacja ta postawiła pod znakiem zapytania rozpoczęte już wcześniej prace, dotyczące prawodawstwa rybackiego, a przede wszystkim negocjacje dotyczące Wspólnej Polityki Rybackiej, której reguły mają wejść w życie począwszy od roku 2002. W negocjacjach tych pani Emma Bonino brała aktywny udział, uczestnicząc w wizjach lokalnych w poszczególnych krajach Unii.

Powołania nowego komisarzy rybackiego Unii należy spodziewać się dopiero po wyborach, które odbędą się w Unii Europejskiej w połowie bieżącego roku.

Pani Emma Bonino, odchodząc z Brukseli ma podobno otrzymać na „otarcie łez” odprawę w wysokości 500 tys. dolarów!

FNI Nr 4/99

HG

Chociaż brzmi to trochę niewiarygodnie, w oficjalnej prasie rosyjskiej ukazują się doniesienia informujące o tym, iż Urząd Prokuratora Rejonu Dalekiego Wschodu (Władywostok) rozpoczął śledztwo w sprawie losów 60-70 dalekomorskich statków rosyjskich, które dotychczas należały do największych kombinatów rybnych tego rejonu. Wśród poszukiwanych jednostek znajduje się również jeden z najbardziej nowoczesnych — 105-metrowej długości trawler przetwórczy zbudowany niedawno w Hiszpanii za 40 milionów dolarów. Śledztwo ma odpowiedzieć na zasadnicze pytanie: jak i gdzie kombinat rybny VBTRF eksploatuje swoje trawlerzy, gdzie w chwili obecnej się one znajdują i pod banderą jakiego państwa pływają?

Rosja poszukuje swoich statków rybackich

Majątek jednego z największych kombinatów rybnych tego rejonu w okresie od 1 stycznia 1997 do chwili obecnej zmniejszył się z 1500 miliardów rubli do 500 miliardów. Śledztwo wykazało, że malwersacje dokonane w kombinacie sięgają 450-500 milionów dolarów. Według gazety „Izwestia” były dyrektorem tego kombinatu Nikołaj Nikitenko i była główna księgowa G. Moussina nielegalnie przekazali najlepsze trawlerzy powiązanych z nimi przedsiębiorstwom, należącym do ich przyjaciół i krewnych. 12 nowo zbudowanych w Hiszpanii nowoczesnych trawlerów przetwórczych zostało przekazanych do przedsiębiorstwa JSC ZAO SUPER, chociaż kombinat VBTRF, który te statki zamówił, nie spłacił jeszcze w pełni kredytów, gwarantowanych przez rząd rosyjski. Gazeta podaje również, iż około 50 trawlerów zostało sprzedanych przedsiębiorstwu Falkland Investments Ltd. (Liberia) na zasadzie fikcyjnej umowy czarterowej, a cztery inne duże trawlerzy zamrażalnicze znajdują się w areszcie zagranicznym z powodu ciążących na nich nie spłaconych kredytach w wysokości 7 milionów dolarów. Ponadto, odnowiona niedawno i wyposażona w nowe urządzenia przetwórcze „Spassk” została sprzedana po cenie złomu innemu przedsiębiorstwu, kierowanemu przez krewnego byłego dyrektora.

Trwająca w sądzie we Władywostoku rozprawa jest utrudniona z powodu ukrycia lub zniszczenia przez sprawców wielu dokumentów i dowodów księgowych. Nowe kierownictwo VBTRF czyni obecnie usilne starania, by odzyskać statki, a szczególnie 12 nowoczesnych jednostek zbudowanych w ostatnich latach w stocznicach hiszpańskich.

Z KART HISTORII

Przed 60 laty

● Wczesną wiosną 1939 r. w przedsiębiorstwach i instytucjach naszego rybołówstwa morskiego odbywały się dobrowolne zbiórki pieniędzy na dobrobrojenie Wojska Polskiego. Między innymi pracownicy Stacji Morskiej w Gdyni (12 osób) wpłacili 132 zł na zakup działka przeciwpancerowego.

Przed 50 laty

● 4 kwietnia 1949 r. w sieciarni „Dalmoru” zakończono montowanie pierwszego, całkowicie w Polsce wykonanego dennego wloka trawlerowego.

● 8 kwietnia 1949 r. MIR zorganizował konferencję poświęconą dorszowi bałtyckiemu. Uczestniczył w niej wiceminister żeglugi F. Widy-Wirski. Wygłoszono szereg referatów, przedyskutowano różne zagadnienia dotyczące biologii i eksploatacji dorsza, będącego wówczas najważniejszą rybą w połowach polskiego rybołówstwa bałtyckiego.

● 9 kwietnia 1949 r. nadano oficjalnie nazwę „Michał Siedlecki” badawczemu kutrowi MIR. Statek ten, zbudowany w Wielkiej Brytanii w 1947 r. i przekazany Polsce w ramach dostaw UNRRA, był początkowo eksploatowany przez „Dalmor” pod nazwą „Aleksy”.

● 19 kwietnia 1949 r. odbyła się pierwsza tak zwana narada wytwórcza, związana z zatwierdzeniem przez ministra żeglugi (pismem z 13 kwietnia 1949 r.) nowego schematu organizacyjnego instytutu. Omawiano zadania MIR po włączeniu do niego Morskiego Laboratorium Rybackiego.

● 21 kwietnia 1949 r. nastąpił tzw. „szczyt dorszowy”. Tego dnia w samej Gdyni wyładowano ogółem około 460 ton tych ryb, pochodzących z bałtyckich połowów.

● 25 kwietnia 1949 r. w Morskiej Centrali Handlowej w Gdyni odbyła się konferencja poświęcona technicznym problemom odbudowy tak zwanych „superkutrow” poniemieckich (statki typu KFK budowane w latach drugiej wojny światowej), znajdujących się w polskich portach, zwłaszcza w Świnoujściu.

● 30 kwietnia 1949 r. w Stoczni Północnej w Gdańsku położono stępkę pod pierwsze dwa ługotrawlerzy.

● W ostatnich dniach kwietnia 1949 r. dwa kutry („Gda-30” ze Spółdzielni „Jedność Rybacka” i prywatny A. Klimaja) łowiły na zlecenie MIR w rejonie Rynny Słupskiej pod kierunkiem pracownika naukowego J. Popiela. Były to pierwsze przemysłowe połowy na tym łowisku, dokonywane przez polskie statki.

Przed 45 laty

● Statek baza rybołówstwa dalekomorskiego „Fryderyk Chopin”, należący do „Dalmoru” i dowodzony przez kpt.ż.w. A. Goebela, wyszedł z Gdyni 21 kwietnia 1954 r. w pierwszy rejs na Morze Północne.

● Na przełomie kwietnia i maja 1954 r. lugier „Korab I”, należący do przedsiębiorstwa „Odra”, wystawił pławnicę śledziową wyjątkowo daleko od macierzystego portu, a mianowicie na Morzu Norweskim (pozycja 65°N; 03°40'W).

Przed 40 laty

● Polska delegacja (między innymi J. Kukucz z Politechniki Gdańskiej i J. Teresiński z Ministerstwa Żeglugi) uczestniczyła w kongresie FAO poświęconym statkom rybackim, który obradował w Rzymie od 5 do 10 kwietnia 1959 r.

● 28 kwietnia 1959 r. ukazało się zarządzenie ministra żeglugi, przekształcające oddział „Arki” w Helu w samodzielne Przedsiębiorstwo Połowów i Usług Rybackich „Koga”.

● W kwietniu 1959 r. przedsiębiorstwo „Arka” rozpoczęło eksport szprotów do zachodnich Niemiec, gdzie przerabiano je na mączkę rybną.

Przed 30 laty

● 28 kwietnia 1969 r. zmarł prof. S. Sakowicz, założyciel i pierwszy dziekan Wydziału Rybackiego Wyższej Szkoły Rolniczej w Olsztynie, wieloletni dyrektor Instytutu Rybactwa Śródlądowego tamże.

Andrzej Ropelewski

Wydawca: Stowarzyszenie Rozwoju Rybołówstwa

Adres redakcji: 81-332 Gdynia, ul. Kołłątaja 1
fax (058) 620 28 31, tel. (058) 620 28 25

Redaktor naczelny: Zygmunt Polański

Sekretarz redakcji: Przemysław Kuciewicz

Konto bankowe Wydawcy: BIG Bank Gdański I Oddział Gdynia Nr 11601335-4587-132

Polfish '99

5. Międzynarodowe Targi Przetwórstwa i Produktów Rybnych

Pod honorowym patronatem:

Ministra Transportu i Gospodarki Morskiej,

Ministra Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej.

8 - 11 czerwca 1999

Centrum Targowe, Gdańsk, ul. Beniowskiego 5

Zakres tematyczny targów:

surowce i produkty rybne,
maszyny i urządzenia do przetwórstwa,
przechowywania i pakowania ryb,
opakowania, materiały opakowaniowe,
sprzęt, narzędzia i systemy połowowe,
wyposażenie statków rybackich,
statki rybackie i stocznie, hodowla ryb,
badania naukowe, usługi i doradztwo.



PROGRAM

8.06.99 KONFERENCJA ALASKA SEAFOOD MARKETING INSTITUTE

9.06.99 IX KONFERENCJA TECHNOLOGÓW PRZEMYSŁU RYBNEGO
Morski Instytut Rybacki

10.06.99 KONFERENCJA NORWEGIAN SEAFOOD EXPORT COUNCIL

11.06.99 KONFERENCJA *Hodowla i ochrona ryb słodkowodnych w Polsce*
Instytut Rybactwa Śródlądowego w Olsztynie

 Międzynarodowe Targi Gdańskie SA

80 - 382 Gdańsk, ul. Beniowskiego 5, tel. 58/ 552 36 00, tel./fax 58/ 554 91 17, fax 58/ 552 21 68,

e-mail: sekretariat@mtgsa.com.pl

Przedstawicielstwo w Warszawie: ELTAR, 04-028 Warszawa, al. Stanów Zjedn. 51, tel. /fax 22/ 870 37 48.

